Jabłuszko cz. IV

Czy pamiętacie nasze jabłuszko, które chce zobaczyć świat? Właśnie wygląda z torebki babci, która leży na ławce w parku. Babcia razem ze swoją wnusią Zosią wybrały się na spacer. Zosia zabrała piłkę, więc bawi się nią z babcią. Podrzuca, kozłuje, turla i odbija. Po takiej aktywności potrzebna jest chwila odpoczynku. Zosia usiadła więc obok babci na ławce. Babcia zajrzała do swojej torby i wyjęła stamtąd pudełko ciasteczek. Poczęstowała swoja wnusię. Razem odpoczywały i cieszyły się smakiem ciasteczek. Zaś nasze jabłuszko wyglądało z torebki na świat i zastanawiało się, jak ruszyć dalej. Widząc, że babcia i wnusia są zajęte rozmową powoli wyturlało się na ławkę. Niestety, była ona trochę przechylona i jabłuszko spadło na ziemię i się poturlało. Zatrzymało się dopiero pod krzakiem bzu. Było tam trochę ciemno i jabłuszko już się trochę wystraszyło. Nagle poczuło, że ktoś je dotyka i próbuje je popchnąć. Jabłuszko krzyknęło:

- Kto mnie dotyka?- a po chwili dodało- Proszę mną nie kołysać!

Ruchy ustały, więc jabłuszko zaczęło przyglądać się zwierzęciu, które je dotykało. Zobaczyło rude futerko, sterczące uszki i puszysty ogonek. Jeszcze raz zapytało:

- Kto ty jesteś?

Małe zwierzątko odbiegło troszkę, bo się wystraszyło, ale ciekawość zdobyła górę. Dygnęło grzecznie i miękkim głosem powiedziało:

- Ja jestem wiewiórka Tosia i mieszkam w dziupli starego dębu, który rośnie zaraz za tym bzem.
- Co robisz w parku? – zapytało jabłuszko.
- Po prostu mieszkam – odpowiedziała wiewiórka.
- Czy w parku są jakieś ciekawe miejsca do oglądania? –Zapytało jabłuszko.

-Jest całe mnóstwo. Na przykład, w środku parku jest takie miejsce, gdzie cały dzień leje się woda. Ludzie przychodzą i ją podziwiają, natomiast wieczorem pojawiają się jeszcze piękne barwy. Ja również z gałęzi swojego drzewa mogę to wszystko oglądać. Jest to obowiązkowy punkt mojego dania przed pójściem spać - opowiadała wiewiórka.

- Jeśli chcesz, to dzisiaj mogę pokazać ci to przedstawienie- zaproponowała wiewiórka.

-Bardzo chętnie, tylko obawiam się, jak ja mogę dostać się do twojego domu – zastanawiało się jabłuszko.

-Nie martw się. Mam zaprzyjaźnionego kruka, który chętnie zaniesie cię na górę.

Wiewiórka przywołała kruka i powiedziała, że chciałaby zabrać jabłuszko do siebie. Kruk niewiele myśląc, szybko porwał jabłuszko do góry i zaniósł do dziupli wiewiórki. Powoli je upuścił i poleciał. Jabłuszko było szczęśliwe, że jest w domku wiewiórki. Po chwili pojawiła się gospodyni. Zaczęła oprowadzać gościa po swoim domku, na koniec zaś wspomniała, że na pokaz muszą jeszcze poczekać. Aby umilić czas wiewiórka opowiadała różne parkowe historie. Chcecie posłuchać chociaż jednej? O tym będzie następna bajka.

agatka

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026